

Zarys dziejów ruchu wolnomyślicielskiego w II RP

Autor tekstu: **Katarzyna Adamów**

Interesującą myśl podsunęła nam dyskusja na seminarium magisterskim zapoczątkowana zabawą w ulubioną dziedzinę rozważań historyków - historię niebyłą, czyli co by było gdyby. Zdaniem moich oponentów, gdyby ruchowi wolnomyślicielskiemu udało się zrealizować swoje cele — zlaicyzować społeczeństwo II Rzeczypospolitej, a rolę Kościoła katolickiego zepchnąć na margines życia społecznego i państwowego, naród polski nie przetrwałby lat okupacji hitlerowskiej, a później komunistycznej. Pozostaje pytanie, czy rzeczywiście wolnomyślicielom zależało na aż tak wielkich zmianach, czy byli przekonani o swojej misji i wierzyli w jej efekt, komu służyli i do kogo kierowali swoje przesłanie. Wydaje się, że założenia zamieszczone w statucie Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich odbiegały od rzeczywistości społecznej. Idee ruchu miały być kierowane do szerokiego ogółu chłopów, robotników, ludzi pracy, a w zasadzie odbierane były przez niewielką grupę inteligencji. Analiza prasy wolnomyślicielskiej pozwala jednak sądzić, że ambicje wolnomyślicieli były nieco mniejsze. Wolnomyśliciele wielokrotnie powtarzali, że osiągnięcie takiego stanu laicyzacji podobnego do sytuacji we Francji, w Polsce nie jest możliwe. Z całą pewnością można też stwierdzić, że poglądy bezwyznaniowców nie były popularne wśród społeczeństwa, w olbrzymiej większości katolickiego. Dowodem wrogości społeczeństwa mogą być liczne wystąpienia, nie tylko osób duchownych, skierowane przeciwko ruchowi.

Tekst, który oddajemy w ręce czytelników poświęcony jest ruchowi wolnomyślicielskiemu II Rzeczypospolitej, skupionemu początkowo wokół Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, a następnie Polskiego Związku Myśli Wolnej, organizacji powstałych po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku.

Bazę źródłową stanowi prasa wolnomyślicielska; "*Myśl Wolna*" - organ prasowy Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich i "*Wolnomyśliciel Polski*", będący pismem Polskiego Związku Myśli Wolnej. Początkową cezurę wyznacza rok 1922 — data wydania pierwszego numeru "*Myśli Wolnej*", końcową jest 1936 — likwidacji "*Wolnomyśliciela Polskiego*" i zawieszenia działalności PZMW.

Pomocne okazały się być wydawnictwa drukarni *Bez Dogmatu* i innych oficyn publikujących prace czołowych przedstawicieli ruchu wolnomyślicielskiego zwłaszcza: Jana Baudouina de Courtenay, Józefa Landaua, Zdzisława Mierzyńskiego i Teofila Jaśkiewicza.

W literaturze przedmiotu temat ten traktowany był dość jednostronnie, z opracowań należało więc korzystać ostrożnie. Do najbardziej przydatnych pozycji można zaliczyć prace Mariana Tadeusza Staszewskiego [1] oraz Michała Szulkina [2]. W zakresie stosunku Kościoła do osób bezwyznaniowych przydatnymi monografiami są prace dr-a teologii Michała Skrudlika [3]. Znaczną pomoc dla wyjaśnienia zagadnień prawnego położenia osób bezwyznaniowych miała praca Janusza Osuchowskiego [4]. Wobec stronniczości wymienionych monografii, z jednej strony skażonych marksizmem, z drugiej pisanych przez ignorantów, którzy negowali nawet najbardziej pozytywne wartości wolnomyślicielstwa, sprowadzając cały ruch jedynie do idei odrzucających Boga i religię, autorka sama budowała zasadnicze tezy.

Celem pracy jest przedstawienie obszaru zainteresowań polskich wolnomyślicieli, ich walki z Kościołem i państwem o szeroko rozumianą wolność w różnych dziedzinach życia prywatnego i państwowego. Postawieni wobec sprzeczności zawartych w Konstytucji Marcowej próbowali możliwymi legalnymi sposobami np. skargami, petycjami, za pomocą ogólnodostępnych spotkań i wieców, dochodzić praw osób bezwyznaniowych. Przypominali społeczeństwu, że nie wszyscy obywatele wyznają uprzywilejowaną przez państwo religię.

Autorka zdaje sobie sprawę z trudności wynikających z analizy tematów poruszających stosunki państwo-społeczeństwo-Kościół, walki z episkopatem czy odwrotnie walki Kościoła z myślą postępową, w niektórych przypadkach wybiegającą daleko poza międzywojenną obyczajowość. Niezmiernie trudno było powstrzymać się od wartościowania, zwłaszcza że główną bazę źródłową stanowi prasa i wydawnictwa wolnomyślicielskie. Niektóre wiadomości pozostawione zostały wyłącznie ocenie czytelnika, do innych natomiast dodano własny komentarz. Głównym zadaniem autorki było wnikliwe przedstawienie tematyki zainteresowań polskich bezwyznaniowców z okresu II Rzeczypospolitej.

*

W dziejach ruchu wolnomyślicielskiego można wyróżnić kilka etapów. Na pierwszy z nich przypada formowanie się organizacji jeszcze przed pierwszą wojną światową. Drugi etap to działalność wolnomyślicielska w niepodległej Polsce, tworzenie się nowego związku, zarządu głównego oraz lokalnych kółek. Podczas pierwszych zebrań debatowano nad ogólnymi zasadami i założeniami ideologicznymi stowarzyszenia. Trzeci etap charakteryzuje okres pogłębiania się różnic programowych, które doprowadziły do rozłamu w ruchu. Ostatni okres stanowi działalność nowej wolnomyślicielskiej formacji — Polskiego Związku Myśli Wolnej i jej organu prasowego "*Wolnomyśliciela Polskiego*".

Celem ruchu wolnomyślicielskiego miało być „osiągnięcie pełnej wolności sumienia w Polsce poprzez rozpowszechnianie myśli niezależnej od wszelkich przesądów, obrona wolności przekonań w dziedzinie nauki, sztuki, religii i polityki”. Głoszone zasady miały wyzwalać człowieka z niewoli duchowej, walczyć z wszelką nienawiścią religijną i z wszelkim przymusem dogmatyzmu. Postulowano, aby każdemu wolno było szukać prawdy poprzez krytyczne myślenie. Apelowano o przyzwolenie na stawianie hipotez, nawet takich, które poddawały krytycznej ocenie innych wolnomyślicieli [5].

Drugim celem ruchu wolnomyślicielskiego miała być laicyzacja życia publicznego. Wychowanie młodzieży powinno mieć charakter świecki. Wśród postulatów znalazło się stworzenie świeckich akt stanu cywilnego oraz usunięcie religii ze szkół.

Trzeci cel stanowiła walka z hierarchią Kościoła katolickiego, jej przywilejami na polu ekonomicznym i społecznym, zerwanie konkordatu oraz oddzielenie spraw państwowych od wyznaniowych.

Początki polskiego ruchu wolnomyślicielskiego sięgają 1906 roku, kiedy to w Paryżu powstała Polska Liga Wolnej Myśli. Postulowała ona konieczność badania życia społecznego w sposób naukowy. Organem prasowym Ligi był "*Panteon*", współtworzyli go m. in. Stanisław Brzozowski, Leo Belmont, Waław Nałkowski i Ludwik Kulczycki.

Równocześnie w Warszawie zaczęło ukazywać się czasopismo "*Myśl Niepodległa*" pod redakcją poety i literata Andrzeja Niemojewskiego. Współpracowników "*Myśli*" łączyła sympatia dla ruchu robotniczego. W grudniu 1907 roku odbył się pierwszy zjazd wolnomyślicieli polskich, w którym wzięło udział 631 osób. Uczestnicy zjazdu podpisali deklarację postulującą wprowadzenie cywilnych metryk, ślubów, rozwodów, laickiej szkoły, świeckich pogrzebów oraz przysięgi sądowej. Wśród uczestników zjazdu dominującą grupą społeczną była inteligencja; polscy uczeni, pisarze, nauczyciele, pracownicy umysłowi. Andrzej Niemojewski wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym podkreślał, że myśl wolna nie jest żadną doktryną polityczną, lecz metodą badania i sposobem na życie.

Na krótko przed odzyskaniem niepodległości grupa bezwyznaniowców założyła w Chicago Stowarzyszenie Wolnomyślicieli. Założenia ideologiczne były bardzo podobne do paryskich i warszawskich: odrzucono autorytet papieża, wysuwano żądania likwidacji przywilejów ekonomicznych, politycznych i społecznych Kościoła rzymsko-katolickiego.

Pierwsze spotkanie bezwyznaniowców w wolnej Polsce odbyło się 5 października 1920 roku w Warszawie pod przewodnictwem Jana Niecisława Baudouina de Courtenay, wybitnego językoznawcy, profesora Uniwersytetu Warszawskiego. Podjęto wówczas uchwałę o utworzeniu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Statut Stowarzyszenia został przyjęty na specjalnym zgromadzeniu w 1921 i zarejestrowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 11 czerwca 1921 roku, jednakże legalizacja SWP miała miejsce dopiero rok później [6]. Zgodnie z tradycją wolnomyślicielską domagano się świeckich akt stanu cywilnego. Stowarzyszenie dążyło do uzyskania szerokiej reprezentacji społecznej tzn. grupowania ludzi należących do różnych warstw społecznych. Wolnomyśliciele wysuwali hasła walki z klerykalizmem katolickim i żydowskim oraz z przeżytkami religijnymi, przesądami i zabobonami. Apelowali o rozdział Kościoła od państwa oraz zakaz nauczania religii w publicznych szkołach. Niektórzy działacze domagali się, aby Stowarzyszenie zadeklarowało się, czy jego organ prasowy będzie pismem przeznaczonym dla chłopów i robotników, czy dla inteligencji. Jeśli zdecyduje się być organem ludu winno mówić jasno i rzeczowo, tak aby prosty chłop i robotnik mógł to zrozumieć. Zgłoszono również postulat, by rozpocząć wydawanie dwóch rodzajów pism wolnomyślicielskich, by pogodzić i jednych i drugich [7].

Zdaniem wielu bezwyznaniowców, walka z Kościołem i duchowieństwem katolickim nie powinna stać się głównym lub jedynym celem działalności stowarzyszenia. Organizacja powinna odnosić się z największym szacunkiem do spraw religijnych. Jednakże za największy

problem dla bezwyznaniowosci uznano „panoszący się kler”, postulowano więc, by stale mówić o jego obłudzie religijnej. Młodych ludzi należało wychowywać w sposób świecki. Nie powinno być dla nich tematów tabu [8]. Jeden z dyskutantów postawił za wzór dla ruchu wolnomyślicielskiego przygotowaną przez Kościół „Akcję Katolicką”. Domagał się, by publicyści prasy wolnomyślicielskiej trzymali się swoich specjalności. Ekonomiści winni omawiać organizację finansową kleru, lekarze — skutki życia w celibacie, prawnicy — udzielać porad, psychologowie — pouczać jak bronić duszę dziecka przed zachłannością kleru. Wszyscy powinni spotykać się na wspólnie organizowanych akcjach odczytowych i kursach, protegować osoby bezwyznaniowe, organizować pomoc finansową i różnorakie zbiórki, udzielać sobie bezpłatnych porad. Ruch zorganizowany w ten sposób rzeczywiście przypominałby instytucję wyznaniową, dlatego rozumiano myśl wolną jako prawo każdego do indywidualnego krytycyzmu [9].

Według jednego z wolnomyślicieli u podstaw działalności wolnomyślicielskiej leżeć powinno usunięcie wszelkich uprzedzeń i przesądów „rozsiewanych tendencyjnie przez sfery klerykalne”. Uważał za błąd posługiwanie się terminem bezwyznaniowców wymiennie z wolnomyślicielem. Twierdził, że wiele osób mogłoby bezwyznaniowców uznać za stowarzyszenie jednostek ubogich duchem, tylko dlatego, że są bez wyznania, bez żadnej wiary. Postulował, by bezwyznaniowca, jako człowieka nie odczuwającego potrzeby odbywania praktyk religijnych, nazywać mianem wyznawcy innej, nowej religii. Religia jako taka nie powinna być wrogiem wolnomyśliciela. Zanik głębokiej religijności nie powinien oznaczać całkowitego rozkładu kultury duchowej. Marzył o takiej sytuacji, kiedy porzucenie religii byłoby następstwem wyzwolenia się myśli. Wolnomyśliciel, występujący z całym arsenałem argumentów przeciw istnieniu Boga, zwalczający go z wielką pasją i zaangażowaniem, stanowił podatny grunt pod fanatyzm, miał być groźniejszym rywalem demokracji niż potulna modląca się dusza [10].

W maju 1922 ukazał się pierwszy numer czasopisma „Myśl Wolna”, organu prasowego SWP. Wśród postulatów znalazł się manifest wolnomyślicieli, w którym określali cele i zadania własnych tytułów prasowych. Paradoksalnie prasa, według bezwyznaniowców, powinna przejąć funkcje instytucji kościelnych: wychowywać człowieka, tak by nie potrzebował kazania w kościele [11]. Jej celem była służba słowu, która miała być „prawdziwym kapłaństwem nowożytnym”. Na łamach pisma miała mieć miejsce rzeczowa, krytyczna wobec realiów społecznych, dyskusja. Bez krytyki nie mogło być mowy o postępie. Redakcja powinna zachęcać czytelników do publikacji własnych opinii. Od wyznawcy myśli wolnej wymagano poszanowania cudzych przekonań, gdyż każdy kto nie traktował poważnie czyjś zdania, innego niż własne — ten sam nie zasługiwał na poważne traktowanie [12].

Członkiem związku wolnomyślicielskiego mógł zostać każdy, kto ukończył 18 lat, bez względu na płeć, wyznanie i preferencje polityczne. Dzieci zostawały zapisywane przez rodziców. Liderzy ruchu namawiali członków SWP do występowania z kościołów. W prasie wolnomyślicielskiej ukazywały się ogłoszenia informujące o procedurach, które należało wypełnić, aby wycofać się z życia parafii.

Organizacje wolnomyślicielskie prowadziły szeroko zakrojoną akcję odczytową. Przyjrzyjmy się bliżej przykładowemu programowi. W ciągu roku odczytowego 1933/1934 w Kole Warszawskim odbyło się 55 wykładów, w tym 26 z możliwością prowadzenia dyskusji. Urządzono obchody 50-tej rocznicy pracy naukowej Leo Belmonta i Kurs Pionierów Myśli Wolnej z 13 odczytami, wygłoszonymi przez 36 prelegentów. Wśród najczęstszych poruszanych przez wolnomyślicieli tematów znalazły się: religioznawstwo — 11, religijno-filozoficzne — 7, sprawy społeczne — 12, kwestie prawne — 7, nauki ścisłe — 3, historia — 2, literatura — 4, ekonomia — 5, geografia — 2, sztuka — 1. Frekwencja, według wolnomyślicieli, była bardzo duża. Wysłuchać wykładów miało ok. 4 tysiące osób, przeważali nauczyciele i młodzież akademicka [13]. Organizowano również wspólne wizyty w teatrze, pokazy w obserwatorium astronomicznym i wycieczki po starym mieście. Na zakończenie kursu, dla wszystkich uczestników przygotowano poczęstunek [14]. Wykłady zawierały liczne wskazówki w takich kwestiach jak: prowadzenie dyskusji, samokształcenie i organizacja czasu wolnego. Wolnomyśliciele założyli spółdzielnię wydawniczą „Bez Dogmatu”, w której ukazało się wiele prac polskich naukowców i zachodnich publikacji.

Jako pierwsze na świecie SWP wprowadziło w ruchu wolnomyślicielskim zasadę wzajemnej pomocy bezwyznaniowców. Według wielu działaczy wolnomyśliciele liczyć powinni jedynie na własną pomoc, gdyż ludzie duchowo im obcy, pomagać im nie będą. Dlatego

należało zbierać fundusze na stypendia dla bezwyznaniowców i organizować zbiórki [15]. Starano się zainteresować dzieci i młodzież ruchem wolnomyślicielskim. W tym celu organizowano specjalne ogniska, zebrania, przedstawienia, teatryki i bursy. Namawiano młodych ludzi do zarejestrowania się w organizacji przyjaciół czerwonego bratka. Jednocześnie zachęcano rodziców do pomocy i współpracy w kołach wolnomyślicielskich i płacenia składek na rzecz dzieci bezwyznaniowców o niższym statusie materialnym [16].

W listopadzie 1921 roku został wybrany pierwszy zarząd Stowarzyszenia w składzie: J. Baudoin de Courtenay, M. T. Lubecki, S. Wysłouch, J. Landau, J. Hempel, K. Sterling [17]. W maju 1922 ukazał się pierwszy numer czasopisma "Myśl Wolna", organu prasowego SWP. Jego założycielem i redaktorem naczelnym był profesor **Romuald Minkiewicz**, biolog i publicysta, członek PPS, wielokrotnie aresztowany za poglądy niepodległościowe. Za udział w rewolucji 1905 roku osadzono go w X Pawilonie cytadeli warszawskiej. Ogłaszał liczne artykuły polityczne w "Robotniku" i w "Trybunie". Był pomysłodawcą i współzałożycielem Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Wbrew opiniom kół katolickich Minkiewicz nie reprezentował stanowiska zdeklarowanego ateisty, lecz człowieka przeciwstawiającego się wszelkim „kajdanom wolności” obywateli, bez względu na ich narodowość i wyznanie. Prof. Minkiewicz walczył o wolność badań naukowych, uważając uprawnienie nauki za warunek *sine qua non* egzystencji narodu. W artykule redakcyjnym Minkiewicz podkreślił, iż "musi ktoś mówić prawdę społeczeństwu. Prawdę rzetelną, nie gilotynowaną przez stróżów patentu, nie obcinaną przez program partyjny, nie paczoną przez brutalny interes stanowy, nie fałszowaną dla żadnych brudnych czy rzekomo 'czystych' celów, nie łataną przez kompromis, nie sztukowaną przez konwenans" [18].

Prezesem stowarzyszenia został **Jan Baudoin de Courtenay**. Był on wyjątkową postacią życia wolnomyślicielskiego. Piętnował chamstwo, nieuctwo, próżniactwo, oszustwo, powierzchowną religijność i fanatyzm, silnie reagował na ograniczenia własnych myśli. W tym podłym świecie nie mógł doszukać się żadnych ideałów i wartości dla „bydłał dwunogich" [19] - jak zwał znakomitą część społeczeństwa polskiego. 74-letni profesor już nie zajmował się pracą naukową. Uważnie śledził wydarzenia w kraju. Poświęcał wiele uwagi sprawom bieżącym. Rozumiał prawo każdego do swojego wyznania, nie zaś narzuconego siłą. Akceptował wiarę ludzi w Boga i rajska przyszłość, choć sam ją odrzucał. Religię uznawał za najważniejszy czynnik poróżniający społeczeństwa. Pod koniec życia postanowił prawnie unormować swój status obywatela — katolika. Napisał list do zarządu parafii kościoła św. Krzyża w Warszawie z prośbą o umożliwienie mu wystąpienia z kościoła, do którego praktycznie już od sześćdziesięciu lat nie należał. Prosił o całkowite wykreślenie go z listy wyznawców religii rzymskokatolickiej. Pisał, że w nic nie wierzy i nie potrzebuje żadnych pociech religijnych, chce odejść dla swojego spokoju i spokoju duszpasterzy. Drugi list o podobnej treści wysłał Baudouin de Courtenay do Komisariatu Rządu miasta stołecznego Warszawy. Domagał się, by w dowodzie osobistym w rubryce wyznanie umieszczono „poza wyznaniowy”. Po miesiącu sprawa została załatwiona pomyślnie. Wkrótce otrzymał nowy dowód bez określenia wyznania [20].

Przyjrzyjmy się teraz drugiej znaczącej postaci ruchu wolnomyślicielskiego. **Marian Tadeusz Lubecki** — pedagog, polonista i religioznawca, należał także do grona założycieli SWP i autorów jego statutu. Po zatwierdzeniu statutu został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia, następnie skarbnikiem, był też głównym twórcą miesięcznika "Myśl Wolna". Należał do aktywnych członków Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Lubecki jako zdeklarowany rzecznik tolerancji, pacyfista i liberał znalazł się wśród członków Komitetu Obrony Wolności Sumienia, skupiającego m.in. przedstawicieli dyskryminowanych mniejszości narodowych. Uchodził za męża zaufania masonerii choć nie był nigdy członkiem żadnej loży. Lubecki podobnie jak Minkiewicz i Baudoin de Courtenay był daleki od przymusu bezbożnictwa, nie chciał utożsamiać wolnomyślicielstwa z ateizmem. Pod koniec życia związał się na krótko z Kościołem metodystów, by wkrótce z nimi zerwać.

Inną ważną postacią życia wolnomyślicielskiego był **Jan Hempel**, jeden z założycieli SWP, wybitny działacz polskiego ruchu robotniczego, publicysta, filozof, aktywny działacz spółdzielczy i Uniwersytetu Ludowego. Początkowo związany z PPS, następnie z PPS-Lewicą. Pisywał do takich czasopism jak „Myśl Niepodległa”, „Krytyka”, „Kurier Lubelski”, „Głos Robotniczy”. Redagowane przez Hempla pismo „Spółdzielca” nabierało coraz bardziej lewicowego charakteru, co spowodowało nawet zamknięcie pisma przez władze państwowe i dwuletni wyrok więzienia dla Hempla, którego jednak nie odbył ze względu na ogłoszenie amnestii. Hempel przyjął z uznaniem zjednoczenie SDKPiL i PPS-Lewicy oraz utworzenie (w

grudniu 1918 roku) Komunistycznej Partii Polski, jednak nie zdecydował się na jej aktywne poparcie. Jednakże już w 1921 przyjął od kierownictwa KPRP propozycję redagowania kulturalno-oświatowego pisma „Kultura Robotnicza”. Teraz już zdecydował się na wstąpienie w szeregi partii. Był wielokrotnie aresztowany za poglądy polityczne, po ostatnim w 1931, udał się na emigrację do Niemiec, by w końcu osiąść w ZSRR. Tam jak wielu innych działaczy komunistycznych podstępnie aresztowany, zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1937 roku.

Głównym obszarem zainteresowań Hempela były sprawy dotyczące ruchu robotniczego i chłopskiego. Dobrobytowi proletariatu zawsze przeciwny miał być Kościół katolicki, dlatego też Hempel uważał go za swojego największego przeciwnika. Wróg ten miał sięgać nie tylko po dusze ludzkie i umysły, ale i „do kieszeni”. Lekarstwem na zachłanność księży miała być lepsza edukacja biedoty robotniczej i chłopskiej. Namawiał sympatyków ruchu do otwartej walki z Kościołem katolickim — „naczelné stanowisko wśród równouprawnionych wyznań zajmuje w Polsce Kościół rzymsko-katolicki (...), w rzeczywistości jest to Kościół panujący, prowadzący własną politykę i przemocą narzucający swe poglądy, swe dogmaty, swą władzę” [21]. Dlatego — zdaniem Hempela — wolnomyślicielstwo za swego głównego i największego wroga winno uważać Kościół katolicki, natomiast samą religię i sprawy duchowe należało uznać za „przeżytki z epok dawno minionych”. Zatem najważniejszym zadaniem ruchu wolnomyślicielskiego powinna być walka z Kościołem, jego przywilejami, prawami, a także z głoszonymi naukami, wpływami zarówno w życiu politycznym jak i społecznym. Hempel żądał, by SWP zwalczało wszelkie wpływy wyznaniowe w życiu publicznym i prywatnym, dążyło do oddzielenia spraw związanych z wyznaniem od państwowych placówek naukowych, zmierzając tym samym ku całkowitemu rozłamowi Kościoła i Państwa.

Największym oponentem Hempela był **Józef Landau**, poeta i publicysta, członek Zarządu Głównego SWP, delegat na Kongres Międzynarodówki Myśli Wolnej w Paryżu w roku 1925 i Luksemburgu w 1929, redaktor naczelny „Myśli Wolnej”, „Życia Wolnego” i „Racjonalisty”. W młodości członek i promotor grupy postępowców zrzeszonych w Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych Żydów w Warszawie oraz zaangażowany działacz oświatowy, zdeklarowany polonofil, asymilator. Wybitny filozof, profesor Tadeusz Kotarbiński nazwał Landaua wolnomyślicielem klasycznym, dosłownym. Landau był zwolennikiem krytycznego myślenia, odrzucał irracjonalność dogmatów, „jakkolwiek przydomek ateisty (...) nie był mu miły, jednak za niemożliwość uznawał egzystencję 'Boga', rozumianego wedle wykładni którejkolwiek z religii” [22]. Piewcą wolności sumienia i słowa, domagający się przede wszystkim reform ustawodawczych, które pozwoliłyby zbliżyć się cywilizacyjnie Polsce ku krajom Europy Zachodniej. Przekonany o specjalnej misji inteligencji polskiej założył Warszawskie Koło Intelktualistów i jego organ prasowy — „Racjonalistę”, którego prowadzenie wzięł na swoje barki. Pojęcia myśli wolnej nie starał się ująć w ścisłe formułki, rozumiał je jako niepohamowany pęd do wiedzy i wolności, nie uznając żadnych granic ani ograniczeń, wciąż poszukując nowych dróg, nowych celów. „Myśl wolna — Myśl zorganizowana” — pod tym tytułem Landau zamieścił odpowiedź na artykuł zamieszczony w „Kulturze Robotniczej” (której Hempel był wielomiesięcznym redaktorem). Landau nie zgadzał się z twierdzeniem Hempela, że jedyną myślą twórczą jest „rewolucyjna, myśl proletariacka”. Według „Kultury Robotniczej”: przyszłość świata należy do myśli doskonale karnej i ściśle zorganizowanej nie poddającej się żadnym świętościom i ograniczeniom. Zdaniem Landaua organizacja i karność polegała na tym, że tłumy rzekły się prawa do swobodnego myślenia i zaczęły postępować na korzyść swoich przywódców [23]. Tak więc już w początkowym etapie istnienia organizacji wolnomyślicielskiej wśród jej działaczy pojawiły się olbrzymie różnice pogładowe.

Ważnym wolnomyślicielskim przedsięwzięciem było opracowanie założeń prawnych do działalności gminy bezwyznaniowej. Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zaraz po ukonstytuowaniu się rozpoczęło pracę nad stworzeniem na byłych ziemiach zaboru rosyjskiego gmin bezwyznaniowych w celu uzyskania od państwa sankcji prawnej do prowadzenia ksiąg akt cywilnych: chrztów, ślubów, rozwodów i pogrzebów. Omówiono zasady działania przyszłej gminy, pierwszy projekt statutu gminy bezwyznaniowej został opracowany przez specjalną komisję. W listopadzie 1922 odbyło się w Warszawie zebranie wolnomyślicieli, na którym uchwalono statut gminy i wybrano tymczasową radę. [Czytaj więcej...](#)

Powróćmy jednak do spraw związanych z działalnością SWP. Obok stowarzyszenia istniały także lokalne organizacje zwane kołami. Najważniejszymi i najliczniejszymi były: koło warszawskie, poznańskie, łódzkie i śląskie. Obok Koła Warszawskiego działało także Koło

Akademickie. Prowadziło ono propagandę wśród studentów i wykładowców wyższych uczelni, urządzało odczyty i spotkania propagujące zasady myśli wolnej. Działacze domagali się wolności badań, wyzwolenia nauki i sztuki ze szponów klerykalizmu. Manifest akademików głosił: „Jesteśmy organizacją młodzieży, chcemy w niej potęgować odwieczne pragnienie podążania naprzód. W tym duchu wpływać będziemy na ogół młodzieży, która powszechnie niemal, miała własne czyny kuć, zbudowane na własnym wysiłku i zdobytych poglądach, idzie drogą najmniejszego oporu i podejmuje stare nałogi myślenia i zakorzenione pojęcia” [30].

7 stycznia 1923 roku odbyło się zebranie Koła Warszawskiego SWP, na którym Hempel zażądał, by stowarzyszenie skonkretyzowało program swoich prac oraz by uznało za jedyne i wyłączne swoje zadanie walkę z klerykalizmem. Poglądowi temu sprzeciwili się zarówno redaktor Minkiewicz jak i Józef Landau. Uważali, że walka z klerykalizmem nie może wyczerpać zadań wolnomyślicielstwa, że byłoby to zbyt ciasnym pojmowaniem jego istoty. Józef Landau stwierdził, że bezwyznaniowość nie pokrywa się z wolnomyślicielstwem, które obejmuje dziedziny daleko szersze [31].

Z miesiąca na miesiąc zaostrzała się różnica w poglądach na istotę wolnomyślicielstwa pomiędzy poszczególnymi członkami SWP. Przyjrzyjmy im się bliżej.

Grupa wolnomyślicieli skupiona wokół Hempla proponowała, by „Myśl Wolną” przekształcić w organ prasowy przeznaczony dla proletariatu lub rozpocząć edycję drugiego pisma SWP, skierowanego do ludu [32]. Jednakże wydaje się to być mało prawdopodobne zważywszy na szczupłość środków finansowych redakcji „Myśli Wolnej” [33]. Liderzy ruchu musieli zdecydować o charakterze pisma, wybierając jedną z opcji. Choć oczywiście sami deklarowali otwartość SWP i całego ruchu wolnomyślicielskiego, tym niemniej „Myśl Wolna” była pismem przeznaczonym dla inteligencji.

Inną różnicą było ustalenie, czy stowarzyszenie powinno mieć charakter partyjny. Domagał się tego Jan Hempel. W artykule omawiającym wolnomyślicielstwo krajowe i zagraniczne Hempel żądał podjęcia walki z klerem wszystkich wyznań oraz z przesadami religijnymi w oparciu o proletariat. Zadaniem wolnomyślicieli miała być propaganda antyklerykalna, w celu ułatwienia klasie robotniczej jej walki o nowy porządek świata [34]. Z tymi poglądami nie zgadzał się ówczesny redaktor „Myśli Wolnej” Romuald Minkiewicz. Zamieszczał pod niemalże każdym artykułem Hempla informację tej treści: „jest to osobisty pogląd autora, od którego redaktorzy się odzegnują” [35]. W tych osobistych poglądach Hempel nie był osamotniony, podzielali go inni zwolennicy współpracy z ruchem socjalistycznym. Wiele osób ubolewało, że prasa wolnomyślicielska nie dociera do szerszych warstw robotniczych, mając za czytelników „ciasne koło inteligentów”. Padły ciężkie zarzuty pod adresem Zarządu Głównego o brak sprężystości organizacyjnej, „tężyzny przekonań i brak żywiołu robotniczego na stanowiskach w Stowarzyszeniu” [36]. W odpowiedzi redakcja dała jasno do zrozumienia, że nigdy nie było celem istnienia organizacji wolnomyślicielskich, współdziałanie z klasowym ruchem zawodowym, lecz szerzenie m.in. wśród robotników zasad myśli wolnej [37].

W miesiąc później Romuald Minkiewicz zrezygnował z pełnienia funkcji redaktora pisma. W uzasadnieniu swej decyzji stwierdził: „Stawianie twórcy naukowemu jakichkolwiek rzekomo pilniejszych i bardziej żywotnych potrzeb społecznych, jakoby dziś ważniejszych czy realniejszych obowiązków — jest zasadniczym, acz tak powszechnym nieporozumieniem, z zaślepienia aktualnością, z pomieszania pozoru z istotą rzeczy płynącym. (...) Dlatego z kierownictwa musiałem się usunąć!” [38]. Nowym redaktorem został Józef Landau.

Na łamach czasopisma toczyła się dyskusja na temat istoty wolnomyślicielstwa i ateizmu. Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy myśli wolnej utożsamiali wolnomyślicielstwo z ateizmem. W środowisku wolnomyślicieli znalazła się jednak grupa osób, reprezentowana przez Mariana Tadeusza Lubeckiego, która przeciwstawiała się takiemu uproszczeniu. Lubecki twierdził, że ateizm pozbawiony jest głębszego podłoża filozoficznego, jest on wyrazem obojętności na sprawy przekraczające ramy życia codziennego. Ateizm dogmatyczny miał być tak samo niebezpieczny jak każda inna fanatyczna wiara. Wolnomyślicielstwo, zdaniem Lubeckiego, byłoby ubóstwem umysłowym gdyby brakowało mu życia uczuciowego, jeśli jedynie rozkładałoby stare wartości duchowe, nie tworząc w zamian innych. Takie pojmowanie wolnomyślicielstwa obniżyłoby znacznie poziom etyczny całego ruchu [39].

Podobnego zdania był Józef Landau, który obawiał się fanatyzmu niektórych ateistów. Zapewniał, że ateizm, to jedynie negacja. Ubodzy duchem ateści nie doszukiwali się przyczyn jakimi kierował się świat, wszechświat miał być dlań jedynie matematyczną wypadkową. Zdaniem Landaua: „ateista dochodzi do granicy wbija pal i mówi tu się ziemia kończy, dalej nie

ma już nic" [40]. Bezbożnik to człowiek gardzący wiarą i szydzący z uczuć religijnych. Natomiast wolnomyśliciel miał być badaczem, który nie lękał się stawiać hipotez, którego nie przerażała myśl o obalaniu uznanych prawd ani o tworzeniu teorii sprzecznych z własnymi dotychczasowymi poglądami. Niestrudzony miał nigdy nie cofnąć się przed żadną konsekwencją, wciąż poszukiwać nowych dróg, nowych rozwiązań, własnej prawdy. Nie powinien pozwolić nikomu i niczemu ograniczyć swych badań. Landau posądzał ateistów o wrogość w stosunku do osób wierzących [41].

Jak już wiadomo, na drugim krańcu ruchu stanął Jan Hempel, zaciekle przeciwnik Landaua i innych „poszukiwaczy Boga, prawdy i nieskończoności”. Zarzucał dotychczasowym redaktorom (R. Minkiewiczowi i J. Landauowi), iż z czasopisma „*Myśl Wolna*” zrobili swój osobisty organ prasowy. Uważał za nieprawne twierdzenie niektórych działaczy, że celem SWP nie jest współdziałanie z ruchem robotniczym. Zdaniem Hempela, jeżeli członkowie Zarządu Głównego nie uchwalą, iż SWP powinno być organizacją „bezbożników dla propagandy bezbożności” ruch wolnomyślicielski zginie na bezdrożach „myśli obłąkanej” [42]. Ateizm określał jako pogląd zaprzeczający istnieniu Boga. Ateistyczny pogląd Hempela obejmował negację tezy o istnieniu Boga, świętych i objawień religijnych. W ich miejsce oferował pogląd o przyrodniczym, naturalnym rozwoju wszechświata.

Poglądy Hempela były niezmiernie popularne wśród wolnomyślicieli, o czym również może świadczyć relacja z zebrania Koła Warszawskiego SWP [43]. Współpracownicy Hempela przyrównywali wolnomyślicieli do megalomanów, bujających w obłokach, a ateistów do trzeźwo myślących buntowników. Wielokrotnie pytali zarząd stowarzyszenia, kto dał wolnomyślicielom wyłączność na głoszenie zasad myśli wolnej [44].

Znamienne jest, że w całej tej dyskusji, toczącej się ponad 2 lata, zdania swego nie przedstawił prezes stowarzyszenia Jan Baudoin de Courtenay. Dopiero na początku 1924 roku ukazał się artykuł autorstwa profesora zatytułowany: „*Czy ateizm i Myśl Wolna wykluczają się nawzajem*”. Bardzo go zabolął rozłam w łonie ruchu wolnomyślicielskiego. Sam uważał się za zdecydowanego ateistę i za wolnomyśliciela jednocześnie. Gromił ateistów za propagowanie myśli karnej zamiast myśli wolnej, za posługiwanie się modnymi i efektownymi hasłami w celu „olśnienia gawiedzi”. Nie pozostawił także bez komentarza wypowiedzi Józefa Landaua odnośnie różnic pomiędzy ateizmem a wolnomyślicielstwem. Według Baudoina de Courtenay nie było możliwe rozdzielenie obydwu pojęć: „Można tylko jedno z nich, mianowicie ateizm, podporządkować drugiemu, t.j. wolnomyślicielstwu. W pojęciu wolnomyślicielstwa mieści się szerszy zakres a uboższa treść, w pojęciu zaś ateizmu więcej treści a węższy zakres. Ateizm jest jednym z gatunków ogólnego rodzaju wolnomyślicielstwa. Najdoskonalszymi zaś, najczystszyimi wolnomyślicielami są właśnie ateusze t.j. myśliciele, dla których hipoteza boga osobistego jest całkiem zbędna, marzycielski zaś panteizm (czyli utożsamianie świata z boskością) stanowi po prostu poezję, może uroczą, ale nie mogącą służyć za podstawę trzeźwego myślenia” [45]. Krytycznie odniósł się do stwierdzenia jakoby ateizm był wyłącznie negacją, ciemnotą ciasnych umysłów, prymitywną formą wolnej myśli. Prezes zaatakował personalnie redaktora Landaua. Określił go jako sekciarza, fanatyka wolnomyślicielstwa i twórcę nowego wolnomyślicielskiego wyznania. Przedmiotem krytyki była także nadmierna cenzura tekstów redakcyjnych.

Landau nie pozostał dłużny. W ostrej formie odniósł się do wszystkich zarzutów. Stanowczo sprzeciwił się oskarżeniu o wykorzystywanie „*Myśli Wolnej*” do propagowania swoich własnych poglądów, a nie stanowiska SWP. W momencie decydowania o objęciu funkcji redaktora zastrzegł sobie możliwość prowadzenia pisma samodzielnie, bez czyjejkolwiek kontroli. Co zresztą zrobił i Hempel, gdy zgłaszał Zarządowi Głównemu swoją kandydaturę. Nie zgadzał się z twierdzeniem o zbyt ostrej cenzurze. Odrzucał artykuły, które poruszały sprawy czysto polityczne, miały zabarwienie partyjne, lub charakter dogmatyczny oraz te, które swoim opracowaniem literackim nie odpowiadały poziomowi całości. Nie zgadzał się także z opinią Hempela, że w SWP działają sami inteligenci radykalni, a w ich rękach „*Myśl Wolna*” miała być tylko „burżuazyjną zabawką”. Protestował przeciwko sądowi jakoby stowarzyszenie było organizacją „bezbożników dla propagandy bezbożności”, do której winni należeć sami bezwyznaniowcy. Przytoczył słowa Hempela, który miał jeszcze kilka miesięcy wcześniej mówić o bezpartyjności i wolności szerzenia swoich własnych poglądów [46].

Landau zamieszczał w „*Myśli Wolnej*” wielokrotnie informacje o zamiarach rozbicia organizacji od środka, które podejmować miał Hempel. Wyrażał nadzieję, że SWP to organizacja na tyle silna pod względem liczebnym i intelektualnym, by oprzeć się

podporządkowaniu programowi partyjnemu. Radził zwolennikom myśli karnej i zorganizowanej założenie własnej organizacji [47].

Jednak stowarzyszenie okazało się być nie dość silne, by oprzeć się nieustającej krytyce. Wobec ponawiania wyżej wymienionych zarzutów [48], z końcem 1924 roku, podobnie jak Romuald Minkiewicz, Józef Landau zrezygnował z redagowania "*Myśli Wolnej*". Tłumaczył, iż dążył do utrzymania pisma na wysokim poziomie literackim i kulturalnym. Musiał zrezygnować, kiedy "*Myśl Wolna*" wkroczyła na zupełnie inną drogą. [49].

Jego miejsce zajął Jan Baudouin de Courtenay, który podjął się redakcji pisma, by zachować ciągłość wydawniczą [50]. Wyraził kilka uwag na temat dotychczasowej działalności wolnomyślicieli w zakresie propagandy myśli wolnej. Zdaniem Baudouina de Courtenay wolnomyśliciel powinien oprzeć się na logicznym, krytycznym myśleniu, poruszać wszelkie tematy bez emocji i uprzedzeń. Winna charakteryzować go bezwzględna tolerancja i wyrozumiałość [51]. Zdaje się, że uwagi nowego redaktora skierowane były przede wszystkim do Hempla. Zmiana na stanowisku redaktora nie zakończyła jednak konfliktu. Wobec ponawiających się ataków Hempla na Baudouina de Courtenay, prezes postanowił dłużej nie milczeć i wbrew swoim zasadom postanowił osobiście odpowiedzieć Hempłowi. Hempel zarzucał Baudouinowi de Courtenay, iż rezygnując ze współpracy z proletariatem i odcinając się od hasła „myśl karna i zorganizowana” skazał cały ruch wolnomyślicielski na zagładę. Zdaniem prezesa można było jedynie na „komendę” karnie i w sposób zorganizowany odprawiać obrządki: klękać, żegnać się i śpiewać, ale na komendę trudno było wytworzyć w sobie nastrój religijny, mieć te same uczucia i wierzenia. Hempel żądał przymusu wyznaniowego pod hasłem bezwyznaniowości. Zdaniem Baudouina de Courtenay, mieszanie postulatów wolności z interesami klasy robotniczej było przejawem chaotyczności myślenia. Sam Hempel miał, wedle słów prezesa, przechodzić różne „metamorfozy duchowe”. Wygłoszony w Paryżu odczyt pt. "*Doświadczenia religijne*", nie świadczył o zaangażowaniu wykładowcy w walkę z przesądami religijnymi. Wręcz przeciwnie, Hempel występował niejako w ich obronie. W Paryżu wspominał o płytkim antyklerykalizmie, zajmującym się jedynie księżymi gospodyniami. Nazywał wówczas wolnomyślicielstwo „modną zabawką inteligencji”, którą przyniesiono do Polski z Zachodu. Baudouin de Courtenay zdawał sobie sprawę, że tylko „matolki i w ogóle ludzie ograniczeni nie zmieniają zdania”, ale balansowanie Hempla pomiędzy katolicyzmem a bezwyznaniowością i wolnomyślicielstwem, między antysemityzmem a socjalizmem to, zdaniem profesora, zbyt rażące skoki. Stowarzyszenie osiągnęłoby swój cel, gdyby wolnomyśliciele zorganizowali się w grupę ludzi, gotowych bronić się wzajemnie, przeciw wszelkiemu przymusowi i przemocy [52].

Jako redaktor i współautor wielu artykułów J. Baudouin de Courtenay był odpowiedzialny za formę pisma. Daleki był od gloryfikowania myśli karnej i zorganizowanej. Dlatego też, po wnikliwym zapoznaniu się z sowiecką prasą „wolnomyślicielską”, bez obaw napisał artykuł o bezbożnictwie w ZSRR, które było religią, kłamstwem i bałwochwalstwem, fanatyczną wiarą do której przymuszano siłą opornych. Bezbożnik sowiecki musiał ubóstwiać nieokiełznane siły przyrody na równi z „apostołami ewangelii komunistycznej” [53].

Profesor Baudouin de Courtenay nie pozostał długo redaktorem "*Myśli Wolnej*". Po czterech miesiącach zarządzania, zarzucono prezesowi zrobienie z czasopisma prywatnego organu prasowego. Rozżalony poprosił o wykreślenie go z listy członków SWP, to samo zrobił Dawid Jabłoński, który dodatkowo wymówił nowemu zarządowi lokal. Odejście Baudouina de Courtenay stanowi ważną cezurę w historii stowarzyszenia.

W niecały rok po ukazaniu się artykułu Baudouina de Courtenay na temat sowieckich bezbożników, Jan Hempel na łamach "*Myśli Wolnej*" zrelacjonował swoją kilkumiesięczną podróż do Związku Radzieckiego. Artykuł zaczynał się od protestu przeciwko pomówieniom jakoby w ZSRR istniał terror bezbożniczy, prześladowania popów i propaganda myśli karnej i zorganizowanej. Przekonywał czytelników, że cerkwie świeciły pustkami, ponieważ „ludzie dojrzały” a do kościołów mieli chodzić „tylko starzy i głupi”. Popi trudnili się ciężką pracą w polu. Społeczeństwo rosyjskie, zdaniem Hempla, miało być niewzruszone ich dołą i zupełnie obojętne na zamykanie seminariów i likwidację klasztorów. Wszystko — według Hempla - było w sowieckiej Rosji w najlepszym porządku [54].

Nowym redaktorem nowej "*Myśli Wolnej*", a także prezesem Stowarzyszenia został **Zdzisław Mierzyński**, lekarz i publicysta, związany z łódzkim kołem SWP. Nowego prezesa niezmiernie martwiło niedostateczne poparcie ruchu wolnomyślicielskiego przez warstwy pracujące. Usprawiedliwiał postępowanie socjalistów ogólnym nakazem zarządu PPS o wstrzeźliwość i nieangażowanie się w wolnomyślicielstwo. Powoływał się na zasadę

neutralności w sprawach religijnych. Instrukcja ta miała spowodować wycofanie się z łódzkiego koła SWP wszystkich działaczy socjalistycznych. Zdaniem Mierzyńskiego, stało się tak dlatego, iż w okresie przedwyborczym politycy obawiali się posądzenia o bezbożność. Nowy prezes nie pochwałił takiego podejścia. Przyglądał się niemieckiej organizacji wolnomyślicielskiej, potężnej stutysięcznej „wspólnocie proletariackich wolnomyślicieli”. Skrytykował także „stary” zarząd i redakcję za reakcyjność i opieszałość w dążeniu do celu jakim miało być zwycięstwo w wojnie z klerem rzymsko-katolickim. Nadzieję widział w zmianie ustroju: „wraz ze zmianą ustroju kościoły i religie upadną same” [55].

Od momentu wystąpienia z organizacji wolnomyślicielskiej jej liberalnych członków SWP stało się partią proletariacką propagującą bezbożnictwo. Zarząd Główny stowarzyszenia zdecydował o wystąpieniu z Międzynarodowej Federacji Wolnej Myśli i przyłączeniu się do Międzynarodówki Wolnomyślicieli Proletariackich. Zmianę kursu Stowarzyszenia można było zauważyć przeczytawszy relację Jana Hempla z kongresu wolnomyślicielskiego odbytego w Paryżu w 1925 roku. Kongres nazwał burżuazyjno-inteligenckim złożonym z samych profesorów, nauczycieli, literatów i dziennikarzy. Widoczny miał być brak przedstawicieli klasy robotniczej. Według Hempla za dużo mówiono o apolityczności i neutralności w sprawach politycznych. Dlatego wolnomyślicielski aktyw zgłosił postulat o zrezygnowaniu z międzynarodówki brukselskiej, a zrzeszeniu się w wiedeńskiej międzynarodówce proletariackiej [56]. Oznaczało to powiązanie celów i zadań ruchu wolnomyślicielskiego z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Wolnomyśliciele rozpoczęli zdecydowaną walkę z religią i z Kościołem.

W 1927 Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich wzięło udział w obchodach 10-tej rocznicy Rewolucji Październikowej. Postanowiono wysłać delegację do ZSRR (obok KPP, PPS-Lewicy, NSPP). Władze Rzeczypospolitej Polskiej nie udzieliły jej zgody na wyjazd, niektórzy delegaci wyjechali jako osoby prywatne [57]. Postawa taka nie podobała się władzom państwowym, w październiku 1926 roku wyszedł ostatni numer „*Myśli Wolnej*”, natomiast w niecałe 2 lata później, w maju 1928 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiesiło działalność organizacji pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Część działaczy, którzy w 1924 roku opuścili SWP, utworzyło nową organizację wolnomyślicielską pod nazwą Polski Związek Myśli Wolnej. Jej organem prasowym stał się „*Wolnomyśliciel Polski*”. Czołową postacią został **Teofil Jaśkiewicz**, występujący również pod pseudonimami Henryk Wroński i Wespezjan Rulikowski. Jaśkiewicz był publicystą, urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znanym działaczem na polu oświaty. Aktywnymi członkami nowej organizacji byli także Zdzisław Mierzyński, historyk kultury i filolog prof. Henryk Ułaszyn, adwokat Józef Litauer, historyk filozofii Ignacy Myślicki, religioznawca Antoni Czubyński (pseud. St. Aste), oraz kilku działaczy ludowych m. in. Tomasz Nocznicki. Aktywiści PZMW doprowadzili - czego nie udało się osiągnąć działaczom SWP — do utworzenia w 1933 roku nowego czasopisma, przeznaczonego dla chłopów i robotników, ukazującego się pod nazwą „*Błyski Wolnomyślicielskie*”.

O założeniach programowych nowego pisma informował artykuł pt. „*Nasze zadania i cele*” zamieszczony w pierwszym numerze „*Wolnomyśliciela*”. Redakcja informowała, że: „wprawdzie odzyskałiśmy prawa narodu do politycznego bytu, lecz mózg, wolę i intelekt wyzwolonej z żelaznych szponów trzech zaborczych drapieżców, ogarnął z całą zachłannością i bezwzględnością nigdy niesytego pasożyta, czwarty jej zaborca, despota i okupant: kler katolicki” [58]. Artykuł napisany został w duchu totalnej walki z Kościołem. Dowodzić może twierdzenia, iż „nowa” myśl wolna będzie kontynuacją lewicowego odłamu.

Pierwszą osobą która przywitała czytelników nowego pisma był Jan Baudouin de Courtenay. Pragnął dzielić się swoim doświadczeniem z innymi wolnomyślicielami, dawać im rady i wspierać, dlatego rozpoczął pracę z pismem. Zastrzegł jednak, iż współpraca z „*Wolnomyślicielem*” winna być przyjemnością a nie obowiązkiem. Pierwszy swój artykuł zatytułował „*Powitanie*”. Baudouin de Courtenay nie był przekonany, czy dobrze robi godząc się na współpracę z nowopowstałym pismem. Chciał uniknąć wszelkich „niespodzianek” ze strony kierowniczych organów wolnomyślicielskich. Przypominał, że w 1925 ogólnopolski zjazd wolnomyślicieli wyraził mu votum nieufności i udzielił nagany — jak stwierdził — za wyłamanie się spod dyktatury myśli karnej. Jak sam mówił o sobie — „żyję ku zgorszeniu wiernych synów Kościoła i innych hord karnych i zorganizowanych, patriotów, obrońców proletariatu i zwolenników jego dyktatury” [59].

Jednym z obszarów aktywności nowej organizacji wolnomyślicielskiej było dążenie do stworzenia cmentarza i szkoły świeckiej dla osób bezwyznaniowych, oraz budowa krematorium

w Warszawie. Ostatnia sprawa stanowiła szczególnie istotny punkt programu PZMW. Dowodząco, iż kremacja to konieczność, głównie ze względów higienicznych, gdyż miała niszczyć wszystkie zarazki chorobotwórcze. Starano się obalić tezę jakoby kremacja była kosztowniejsza od katolickiego pochówku. Wolnomyśliciele uważali, że państwo marnotrawi ziemię, przeznaczając ją pod cmentarze. Postulowali, by na terenach tych zbudować szkoły i sierocińce [60]. Jeden z wolnomyślicieli przeznaczył swoje ciało na potrzeby nauki, by zostało zużytkowane przez studentów Akademii Medycznej. Zwłoki jego miały ożyć w rękach studentów, przyczynić się do wykształcenia nowych lekarzy, pomóc rozwojowi sztuki lekarskiej. Według Józefa Litauera miał to być „najpiękniejszy pogrzeb” godny prawdziwego wolnego myśliciela” [61].

W 1927 roku pojawiła się szansa rozwiązania problemu pochówku osób bezwyznaniowych. W parlamencie II Rzeczypospolitej trwały dyskusje nad projektem rządowym, który przewidywał ciałopalną formę pogrzebu. Według wolnomyślicieli, projekt powinien być uzgadniany z departamentem służby zdrowia, ale trafił on do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, które zwróciło się do Watykanu z prośbą o interwencję. Rzym stwierdził, iż jest niedopuszczalne kremowanie zwłok. Jedynym więc rozwiązaniem dla osób bezwyznaniowych pozostała kremacja na terenie Wolnego Miasta Gdańsk, Wrocławia lub Czech [62]. Przeciwnicy ciałopalnej formy pochówku uważali, że kremacja to wymysł masoński, modny i dość kosztowny, mający za cel zduszenie w ludziach wiary w nieśmiertelność duszy i obalenia dogmatu w zmartwychwstanie ciał. Kościół dowodził, że kremacja była wbrew naturze, a urny służyć miały do ozdoby mebli [63]. Zdaniem wolnomyślicieli taka argumentacja była jedynie pretekstem. Jako prawdziwy powód oporu środowisk katolickich wskazywano lęk duchowieństwa rzymsko-katolickiego przed utratą dochodów [64].

W 1930 roku Józef Landau założył w Warszawie Koło Intelktualistów PZMW, którego organem prasowym stał się "*Racjonalista*". Czołowymi współtwórcami pisma byli obok Józefa Landau, m.in. profesorowie Tadeusz Kotarbiński, Marian Wawrzyniecki oraz Henryk Ułaszyn. Początkowo współtwórcy "*Wolnomyśliciela*" pozytywnie przyjęli powstanie nowego pisma, jednakże wkrótce doszło do konfliktu. Kwestie, które dzieliły oba pisma miały w tle rozłam w łonie międzynarodowego ruchu wolnomyślicielskiego. Mianowicie w roku 1931 nastąpiło połączenie Międzynarodowej Federacji Wolnej Myśli (Bruksela) ze Związkiem Proletariackich Wolnych Myślicieli (Wiedeń), w rezultacie powstała Światowa Unia Myśli Wolnej (weszła w życie z dniem 1.1.1932). Gorącym przeciwnikiem tego połączenia był Józef Landau, który obawiał się, by w połączonej organizacji do głosu nie doszli komuniści i nie zmienili programu i założeń całego ruchu. Do obawy tej ironicznie podeszła redakcja "*Wolnomyśliciela Polskiego*" stwierdzając, iż zadanie stowarzyszeń wolnomyślicielskich nie miało polegać na tworzeniu „kółek kontemplacyjnych". Zdaniem lewicy wolnomyślicielskiej celem istnienia stowarzyszeń i związków miało być wykształcenie karnych zastępów bojowych, walczących o wolność społeczeństwa [65]. Kiedy zabrakło lidera i twórcy Koła Intelktualistów (Józef Landau zmarł w listopadzie 1933 roku) "*Racjonalista*" przestał istnieć.

Powróćmy jednak do spraw związanych z międzynarodowym ruchem wolnomyślicielskim. PZMW, zaraz po ukonstytuowaniu się, zgłosił akces do Federacji brukselskiej. Działacze wolnomyślicielscy projektowali zwołanie Międzynarodowego Kongresu w Warszawie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w styczniu 1931 roku nie udzieliło zezwolenia na odbycie kongresu. Dwa miesiące wcześniej przysłano list z Brukseli zawiadamiający Warszawę o rezygnacji ze zwołania kongresu w Polsce. W uzasadnieniu napisano, iż godność związku zabraniała korzystać z gościnności kraju, który był niechętny zasadom wolności.

Począwszy od stycznia 1933 roku „*Wolnomyśliciel Polski*" został przekształcony w 10-dniowiec, tym samym stał się — według redakcji - pismem aktualniejszym, informującym na bieżąco o wydarzeniach w Polsce i na świecie [66]. W latach 1933 — 1936 „*Wolnomyśliciel Polski*" skupiał się właściwie głównie na walce z Kościołem i duchowieństwem katolickim. Artykuły były dość płytkie, bez głębszej treści filozoficznej.

Liczne protesty kół katolickich doprowadziły w 1936 roku do rozwiązania PZMW i likwidacji "*Wolnomyśliciela Polskiego*".

Przypisy:

[1] M. T. Staszewski, *Wolność sumienia przed trybunałem II Rzeczypospolitej*.

Konstytucyjna zasada wolności sumienia w świetle procesów karnych na tle religijnym, Warszawa 1970, oraz *Kościół wobec wolnomyślicielstwa i różnowierstwa w Polsce 1918-1832*, Warszawa 1965.

[2] M. Szulkin, *Z dziejów ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce 1606 - 1936*, Warszawa 1965.

[3] M. Skrudlik, *Bezbożnictwo w Polsce*, Katowice 1935, *Bezbożnicy polscy*, Warszawa 1932 oraz *Zamachy na Kościół katolicki w Polsce*, Warszawa 1928.

[4] J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939 (węzłowe zagadnienia)*, Warszawa 1967.

[5] *Deklaracja Koła Warszawskiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich*, "Myśl Wolna" nr 4, z kwietnia 1924, s. 26.

[6] M. Szulkin, *Z dziejów ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce w latach 1906-1936*, Warszawa 1965, s. 1-9.

[7] Skowronek, *Uwagi przedzjazdowe. O zadaniu wolnej myśli*, "Myśl Wolna" nr 3, z marca 1923, s. 20-22.

[8] D. J., *W kwestii naszych zadań*, "Myśl Wolna" nr 3, z marca 1923, s. 22-24

[9] W. Wład, *Akcja Wolnej Myśli*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 4, z 20.1.1935, s. 40.

[10] W. Gacki, *Zadania wolnomyślicielstwa w Polsce*, "Myśl Wolna" nr 11, z listopada 1923, s. 17-23.

[11] Stąd zapewne posługiwanie się chrześcijańską terminologią taką jak: gmina, katechizm, przykazania, Chleb Duchowy itp.

[12] M.T. Lubecki, *Zadania prasy wolnomyślicielskiej*, "Myśl Wolna" nr 1, z stycznia 1923, s. 1-4.

[13] Z Koła Warszawskiego PZMW, "Wolnomyśliciel Polski" nr 28, z 20 sierpnia 1934, s. 767.

[14] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 8, z 15 kwietnia 1932, s. 246-247.

[15] D. Jabłoński, *Pomoc wzajemna*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 3, z marca 1928, s. 26-27.

[16] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 15, z 1 maja 1932, s. 402-403.

[17] "Myśl Wolna" nr 1, z 1922, s. 29-30.

[18] Redakcja, "Myśl Wolna" nr 1, z maja 1922, s. 1.

[19] J. N. Baudouin de Courtenay, *Oddźwięki na zgrzyty i kwiki w menażerii dwunogich a bezskrzydłych*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 2, z 15.1.1928 roku, s. 7-9.

[20] To była pierwsza tego typu sprawa rozpatrzona pozytywnie, wcześniej podejmowano bezskutecznie podobne próby, szerzej patrz: J. N. Baudouin de Courtenay, *Mój stosunek do Kościoła*, Warszawa 1927, s. 73-74., oraz B. Jakubowska, *Uzależnieni wolnomyśliciele*, Warszawa 2002, s. 23 - 24.

[21] J. Hempel, *Zadania Wolnomyślicieli w Polsce*, "Myśl Wolna" nr 2, z czerwca 1922, s. 15.

[22] T. Kotarbiński, *Wspomnienie pozgonne*, "Racjonalista" nr 11 z listopada 1933, s. 162-163.

[23] J. Landau, *Myśl wolna - Myśl zorganizowana*, "Myśl Wolna" nr 4, z kwietnia 1923, s. 6-8.

[30] *Deklaracja ideowa Warszawskiego Koła Akademickiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich*, "Myśl Wolna" nr 6, z czerwca 1923, s. 10.

[31] J. Landau, *Sprawozdanie z zebrania ogólnego Koła Warszawskiego*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1923, s. 30-31.

[32] Ibidem.

[33] Świadczyć o tym mogą liczne ponaglenia ociągających się z płatnościami prenumeratorów oraz pojawiające się ogłoszenia proszące o wsparcie finansowe upadającego pisma.

[34] J. Hempel, *Wolnomyślicielstwo za granicą i u nas*, "Myśl Wolna" nr 6, z czerwca 1923, s. 11-16.

- [35] Ibidem, s. 16.
- [36] J. Straszewski, *Ruch wolnomyślicielski a życie społeczno-polityczne*, "Myśl Wolna" nr 4, z kwietnia 1923, s. 17-18.
- [37] Ibidem, odp. red., s. 16.
- [38] R. Minkiewicz, *Z konieczności wewnętrznej*, "Myśl Wolna" nr 6, z czerwca 1923, s. 1-3.
- [39] M.T. Lubecki, *Z rozmyślań nad wolnomyślicielstwem*, "Myśl Wolna" nr 9, z września 1923, s. 18-21.
- [40] J. Landau, *Ateizm a myśl wolna*, "Myśl Wolna" nr 10, z października 1923, s. 8.
- [41] J. Landau, *Rozłam czy współpraca*, "Myśl Wolna" nr 3, z marca 1924, s. 15.
- [42] J. Hempel, *Wolnomyślicielstwo na rozdrożu*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1924, s. 2-8.
- [43] W sprawozdaniu Józef Landau zamieścił informację, iż "większość zebranych przychyliła się do poglądów ob. Hempla, którego wnioski zostały uznane, przez większość członków Koła, za prawomocne i przekazane na ogólny Zjazd Wolnomyślicieli Polskich.", J. Landau, *Sprawozdanie z zebrania ogólnego Koła Warszawskiego*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1923, s. 30-31.
- [44] Z. Tonecki, *Ateizm czy Himmelfahrt*, "Myśl Wolna" nr 12, z grudnia 1923, s. 19-21.
- [45] J. Baudouin de Courtenay, *Czy ateizm i Myśl Wolna wykluczają się nawzajem*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1924, s. 12-13.
- [46] J. Landau, *W przededniu zjazdu*, "Myśl Wolna" nr 2, z lutego 1924, s. 2-8.
- [47] Ze spraw bieżących, "Myśl Wolna" nr 7, z lipca 1924, s. 27.
- [48] Na wiecu w sprawie Gminy Bezwyznaniowej, a także w sprawie przysięgi dla bezwyznaniowców Hempel przeprowadził agitację polityczną, zarzucając redakcji i zarządowi brak reakcji na ucisk kapitalistyczny i niechęć do współdziałania z ruchem robotniczym, J. Landau, *Sprawozdanie z wiecu w sprawie przysięgi*, "Myśl Wolna" nr 10, z października 1924, s. 2.
- [49] J. Landau, *Pożegnanie*, "Myśl Wolna" nr 12, z grudnia 1924, s. 18-19.
- [50] Na zjeździe krajowym SWP w dn. 13 IV 1924 prezes Stowarzyszenia J. Baudouin de Courtenay dostał wotum nieufności a dotychczasowy kierunek pisma został potępiony. *Ze spraw bieżących*, "Myśl Wolna" nr 4, z kwietnia 1925, s. 173.
- [51] J. Baudouin de Courtenay, *Od redakcji*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1925, s. 1-4.
- [52] J. Baudouin de Courtenay, *Kącik polemiczny. Mieszanie pojęć*, "Myśl Wolna" nr 1, ze stycznia 1924, s. 19.
- [53] J. Baudouin de Courtenay, *Masowe nawracanie na "bezbożność"*, "Myśl Wolna" nr 2, z lutego 1925, s. 33-35.
- [54] J. Hempel, *Bezreligijność sowiecka*, "Myśl Wolna" nr 3, z marca 1926, s. 6-10.
- [55] Z. Mierzyński, *Znaczenie ruchu wolnomyślicielskiego dla warstw pracujących*, "Myśl Wolna" nr 5, z maja 1925, s. 183.
- [56] J. Hempel, *Międzynarodowy Kongres Wolnomyślicielski w Paryżu*, "Myśl Wolna" nr 8-9, z sierpnia-września 1925, s. 273-278.
- [57] A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski*, Warszawa 1985, s. 177-178.
- [58] Redakcja, *Nasze zadania i cele*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 1, ze stycznia 1928, s. 1.
- [59] J. Baudouin de Courtenay, *Powitanie*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 1, z sierpnia 1928 roku, s. 4 -5.
- [60] H. Wroński, *Upiory i krematoria*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 1, z 1.1.1929, s. 1-6, oraz nr 2, z 15.1.1929, s. 3-7.
- [61] J. Litauer, *"Chowanie" zmarłych wolnych myślicieli*, "Wolnomyśliciel Polski", nr 33, z 10.9.1935, s. 406-407.
- [62] W.R., *Projekt ustawy o grzebaniu zmarłych*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 5, z 1.3.1932, s. 138-141.

- [63] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 9, z 15.4.1929, s. 12.
[64] Kronika, "Wolnomyśliciel Polski" nr 28, z 20.8.1933, s. 762.
[65] Z prasy, "Wolnomyśliciel Polski" nr 18, z 1931, s. 451-454.
[66] Redakcja, *Na progu szóstego roku*, "Wolnomyśliciel Polski" nr 1, z 1 stycznia 1933, s. 1-2.

Katarzyna Adamów

Skończyła Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego (praca magisterska: "Prasa wolnomyślicielska wobec Kościoła Rzymskokatolickiego (1922-1936)", luty 2006). Pracuje w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-06-2007 Ostatnia zmiana: 10-06-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5406) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5406>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.
Racjonalista.pl

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl